26 grudnia 2012. Komentarz ojca Jacka Salija

Drugi dzień w oktawie Narodzenia Pańskiego, święto św. Szczepana, pierwszego męczennika

Drugi dzień w oktawie Narodzenia Pańskiego, święto św. Szczepana, pierwszego męczennika

(Dz 6,8-10;7,54-60)
Szczepan pełen łaski i mocy działał cuda i znaki wielkie wśród ludu. Niektórzy zaś z synagogi, zwanej /synagogą/ Libertynów i Cyrenejczyków, i Aleksandryjczyków, i tych, którzy pochodzili z Cylicji i z Azji, wystąpili do rozprawy ze Szczepanem. Nie mogli jednak sprostać mądrości i Duchowi, z którego /natchnienia/ przemawiał. Gdy usłyszeli to, co mówił zawrzały gniewem ich serca i zgrzytali zębami na niego. A on pełen Ducha Świętego patrzył w niebo i ujrzał chwałę Bożą i Jezusa, stojącego po prawicy Boga. I rzekł: Widzę niebo otwarte i Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga. A oni podnieśli wielki krzyk, zatkali sobie uszy i rzucili się na niego wszyscy razem. Wyrzucili go poza miasto i kamienowali, a świadkowie złożyli swe szaty u stóp młodzieńca, zwanego Szawłem. Tak kamienowali Szczepana, który modlił się: Panie Jezu, przyjmij ducha mego! A gdy osunął się na kolana, zawołał głośno: Panie, nie poczytaj im tego grzechu. Po tych słowach skonał.

(Ps 31,3-4.6.8.16-17)
REFREN: W ręce Twe, Panie, składam ducha mego

Bądź dla mnie skałą schronienia,
warownią, która ocala.
Ty bowiem jesteś moją skałą i twierdzą,
kieruj mną i prowadź przez wzgląd na swe imię.

W ręce Twoje powierzam ducha mego:
Ty mnie odkupisz Panie, Boże.
Weselę się i cieszę się Twoim miłosierdziem,
boś wejrzał na moją nędzę.

W Twoim ręku są moje losy,
wyrwij mnie z rąk wrogów i prześladowców.
Niech Twoje oblicze zajaśnieje nad Twym sługą:
wybaw mnie w swym miłosierdziu.

(Ps 118,26-27)
Błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie! Pan jest Bogiem i daje nam, światło.

(Mt 10,17-22)
Jezus powiedział do swoich Apostołów: Miejcie się na baczności przed ludźmi! Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować. Nawet przed namiestników i królów będą was wodzić z mego powodu, na świadectwo im i poganom. Kiedy was wydadzą, nie martwcie się o to, jak ani co macie mówić. W owej bowiem godzinie będzie wam poddane, co macie mówić, gdyż nie wy będziecie mówili, lecz Duch Ojca waszego będzie mówił przez was. Brat wyda brata na śmierć i ojciec syna; dzieci powstaną przeciw rodzicom i o śmierć ich przyprawią. Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony.

Komentarz.

To może się wydawać nietaktem ze strony Kościoła, że w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia wspominamy męczennika Szczepana i czytamy Ewangelię o prześladowaniach, z jakimi muszą się liczyć uczniowie Chrystusa, oraz o nienawiści, jaka ich będzie spotykać z powodu Jego imienia. Ale właśnie ten drugi dzień świąt rzuca istotne światło na dar Bożego Narodzenia. Słyszy się czasem zarzuty, że jeśli sam Bóg, sam Syn

Przedwiecznego Ojca, stał się człowiekiem, żeby naprawić ten nasz świat, to dlaczego w naszym świecie tyle zła i krzywdy i egoizmu i różnych innych ludzkich ciemności. Otóż odpowiedź na te zarzuty jest prosta: Bo my ludzie nie jesteśmy przedmiotami, które można naprawić. Jesteśmy osobami, a to znaczy że trzeba nam w wolności otwierać się na łaskę Bożą i nawracać się z naszych grzechów.

Pan Jezus nie jest naprawiaczem świata, On jest jego Zbawicielem. Naprawiaczy świata było wielu i nawet jeśli to byli idealiści, świat wskutek ich działalności stawał się jeszcze gorszy. Na przykład ci, którzy zrobili rewolucję październikową, wierzyli, że zbudują świat sprawiedliwości społecznej i nie warto już nawet przypominać, ile zła narobili, ilu zbrodni się dopuścili.

Powtórzmy: Pan Jezus nie jest naprawiaczem świata i nie obiecał, że jeśli w Niego uwierzymy, to nasza ziemia zmieni się w raj. Obiecywał natomiast, że jeśli uwierzymy w Niego i będziemy się Go mocno trzymali, to On wyzwoli nas z naszych grzechów i doprowadzi do życia wiecznego.

On nas z całą jasnością uprzedzał, że w naszym obecnym świecie grzech i zło mają i długo jeszcze będą miały wiele do powiedzenia. Dlatego pójście za Nim często oznacza niesienie krzyża i chodzenie wąską drogą, a nieraz nawet prześladowanie czy nawet męczeństwo. Ale właśnie w ten sposób my sami stajemy się coraz bardziej Boży i przyczyniamy się do tego, że nasz świat zmienia się na lepsze.
Zatem w perspektywie męczeństwa Szczepana dar Bożego Narodzenia przedstawia się następująco: Bóg do tego stopnia nas umiłował, że własnego Syna nam dał. Wszyscy, którzy Go przyjmują, którzy zapraszają Chrystusa w swoje życie, stają się dziećmi i przyjaciółmi Bożymi. Byleby tylko trzymali się mocno Jezusa Chrystusa nie tylko w czasie pogody, ale również w dniach trudnych. Ostatecznym bowiem celem Bożego Narodzenia jest nasze życie wieczne. Po to Chrystus urodził się kiedyś dla ziemi, aby Szczepan mógł się narodzić dla nieba. Abyśmy my wszyscy mogli się kiedyś narodzić dla nieba.

o. Jacek Salij